

Warszawa, dnia 9 lipca 2012r.

michal.krzymowski @newsweek.pl

Szanowny Panie,

Z oburzeniem czytałam kolejne wersy Pana artykułu „Ogródki ze stali”. Dzisiaj jest Pan osobą młodą, ale tak nie będzie zawsze. Za jakiś czas, a czas szybko płynie, znajdzie się Pan w gronie 60 -latków o których się dzisiaj tak lekceważąco wypowiada. Ci ludzie odbudowywali kraj po zniszczeniach wojennych. Kosztem własnego zdrowia zasypywali leje po bombach aby stworzyć dzisiejsze oazy zieleni. Nie dorobili się majątków , działki to dla nich sens życia, upiększają je na miarę swoich możliwości. Dlatego ich zagospodarowanie jest różne. Cyniczny ton jaki przyjął Pan w stosunku do tych ludzi jest po prostu nie do przyjęcia, to wszystko powstało dzięki pracy ich rąk, bez wsparcia i pomocy Państwa i samorządów. Prezes ogrodu przyjął Pana z gościnnością i troską, a Pan próbuje zdeprecjonować jego działania. To wstyd. Wielu z działkowców pełniło odpowiedzialne funkcje i zajmowało ważne stanowiska. Mają wiedzę i doświadczenie, i nie zmieni tego fakt, że dzisiaj są na głodowej emeryturze i nie jeżdżą na wczasy na „Kanary”, dla nich „Kanary” to działka.

Przykre jest to, że dzisiaj muszą walczyć o swoje racje. Nie palą opon, nie rozbijają szyb, jak to robią młodzi gniewni demolując co się da. Robią to w sposób kulturalny szanując swoją godność. Bowiem przez lata nauczyli się szacunku do siebie i innych , do mienia społecznego które było dziełem ich rąk.

Nie zwrócił Pan uwagi na podstawowy fakt: jedność, wiarę i konsolidację naszego Związku. To właśnie dzięki zaufaniu do organów wyższych cały Związek potrafi się zjednoczyć w walce o wspólny cel. To, że odbywa się to pod kierownictwem tego samego Prezesa, jest wynikiem zaufania i szacunku do tego człowieka. Takiej jedności wiele jednostek i partii może Związkowi pozazdrościć. Jest to jednak wynikiem wspólnego zaangażowania, wiary w to co robimy i zaufania do władz Związku. PZD nie jest organizacją totalną, jak Pan pisze, mogą powstawać organizacje alternatywne , i takie istnieją. Problem w tym , że pseudo stowarzyszenia nie usiłują czegoś stworzyć, chcą przejąć bez wysiłku to co stworzył Związek, ich siła została obnażona na posiedzeniu Trybunału, ale Pan nie zdobył się nawet na to, aby śledzić jego przebieg . Tam również wyjaśniany był nadzór nad PZD, który atakuje Pan w swoim artykule. Szkoda ,że nie skierował Pan swojego pytania do Pana Czaplickiego, który faktycznie dysponuje środkami działkowców bez żadnego nadzoru. W PZD kontrola finansów jest wielostopniowa i gwarantuje racjonalność i rzetelność wydatków.

Związek ma swoje elementy łączące nas wszystkich to sztandar i hymn, oparty na tekście z przed wojny. Tego domagali się działkowcy i to jest ich wola. Nie ma Pan prawa ośmieszać tego co dla nich jest ważne.

Na koniec chciałabym ustosunkować się do Pańskich wypowiedzi pod moim adresem. Z ogromnym szacunkiem podchodzę do każdego dowodu uznania i sympatii ,kierowanego pod moim adresem. Te

dowody zaufania mają dla mnie duże znaczenie i z powagą o nich podchodzę, ponieważ są szczerze i pochodzą z głębi serca.

Panie redaktorze, wykonywany przez Pana zawód wymaga uczciwości, to nie tylko wierszówki za które otrzymuje się kasę. Tak bardzo domagał się Pan odpowiedzi o wynagrodzenia w Związku, mam nadzieję , że poda Pan do publicznej wiadomości ile otrzymał Pan za ten artykuł obrażający milion działkowców polskich i 100 tys. mazowieckich.

Grażyna Franke

Prezes Okręgowego Zarządu Mazowieckiego.